Rocznik XI. Lwów 15 czerwca 1898. Nr. 10 i 11.

GORZELNIK

Organ Towarzystwa Gorzelników Polskich.

Odpowiedzialny redaktor: **Wiktor Syniewski**, asystent Szkoły Politechn.

O koniaku.

Biedna nasza cuchnąca kartoflanka nie cieszy się, jak wiadomo, wielkiemi względami konsumentów o nieco delikatniejszem podniebieniu, a jeżeli ma służyć jako napój, musi być wprzód rektyfikowana, t. j. uwolniona od większej części mniej lub więcej lotnych zanieczyszczeń; kartoflanka musi zatem przestać być surówką, jeżeli ma być konsumowaną.

Nie wszystkie jednak surowe wódki muszą przebyć taki proces rektyfikacyi zanim przejdą do konsumcyi, owszem niektóre z nich straciłyby na wartości, gdyby je od domieszek obcych ciał uwolniono, gdyż domieszki te z czasem nadają wódce niepospolitą wartość. Wspomnę tu tylko o naszych starkach litewskich, które pochodzą od surowych, z żyta otrzymanych wódek.

Ogólnie w świecie znaną taką szlachetną wódką, chociaż nie rektyfikowaną, jest koniak.

Pierwotnie był koniak wyrobem wyłącznie francuskim i to wyrabiano go tylko w jednej prowincyi Francyi, dziś jednak wyrabiają koniak w rozmaitych innych państwach, gdzie tylko materyał do jego wyrobu, wino, znajduje się w dostatecznej ilości i jakości. Wyrabiają go obecnie w całej Francyi, w Hiszpanii, we Włoszech, na Węgrzech, a także w Niemczech i to przeważnie z importowanego wina. Wyrób koniaku zaczyna się rozwijać także w Rossyi z wybornych win krymskich.

O składzie koniaku poucza nas analiza, wykonana przez chemika Ordonneau*) Chemik ten użył do analizy 3 hl. dwudziestopięcioletniego koniaku. Z analizy jego wynika, że 1 hl. koniaku zawiera:

Aldehydu (octowego)	3,0 gr.
estru kwasu octowego	35,0 „
acetonu	34,0 „
normalnego alkoholu propylowego	40,0 „
„ „ butylowego	218,6 „
alkoholu amylowego	83 8 „
„ hexylowego	0,6 „
„ heptylowego	1,5 „
estrów, kwasu propionowego, masłowego, kaprylowego etc. .	3,0 „
zasad aminowych	4,0 „

Koniak różni się od innych surówek nietylko tem, że zawiera pojedyncze składniki w odmiennym jak tamte stosunku, lecz także głównie tem, że zawiera alkohol butylowy, czego inne wódki nie mają.

Do wyrobu koniaku używają win takich, które

1. wskutek pochodzenia od specyalnie hodowanych winogron zawierają takiego rodzaju aromat, który przechodzi po większej części do destylowanej wódki,
2. zawierają znaczne ilości alkoholu, lecz jako wina posiadają małą tylko wartość,
3. wskutek jakiejkolwiek przyczyny stały się nieprzydatne do skonsumowania jako takie.

Koniaki o wyśmienitej jakości pochodzą z francuskiej prowincyi Charante z okolic miasteczka Cognac (ztąd nazwa).

Jakość otrzymywanego koniaku zależy przedewszystkiem, rozumie się, od gatunku winogron, z jakich go się otrzymuje; przypisują też wielkie znaczenie jakości ziemi, na której winogrona dojrzewają, oraz w mniejszym lub większym stopniu położeniu winnic i stopniowi dojrzałości gron. Co do czasu trwania fermentacyi moszczu winnego aż

*) Chr. Ordonneau, Sur la composition de l'eau de vie de vin; Comptes rend. **202**, 217.

do odpędu, zdania francuzkich fachowców są podzielone. W dobrych latach, gdy zbiory są obfite, tak, że brak naczyń fermentacyjnych odpędzają nieraz już ósmego dnia po zbiorze i wytłoczeniu moszczu, w innych latach czekają nieraz do następnego zbioru, aby zaoszczędzić nieco na kosztach odpędu. Najczęściej jednak odbywa się odpęd w zimie po zbiorze winogron. Gorzelnicy wyrabiający koniak (bouilleurs de cru), trzymają się do dziś jeszcze najbardziej pojedynczych aparatów destylacyjnych i odrzucają wszelkie nowości sądząc, że jakość koniaku mogłaby ucierpieć. Jednakowoż większe przedsiębiorstwa, które przerabiają wina obce, skupywane w okolicy, posiadają aparaty doskonalsze, przeważnie konstrukcyi Derosne'a.

Odpęd koniaku odbywa się bardzo powoli; przytem nie oddzielają przedpędu, gdyż on właśnie zawiera największą ilość ciał, nadających destylatowi aromat. Ażeby z aromatu tego jak najmniej uronić, chłodzą pary alkoholowe intenzywnie,

We Francyi spotyka się innego jeszcze rodzaju fabrykantów koniaku, t. zw. bruleurs ambulants. Są to handlarze, jeżdżący z miejscowości do miejscowości, skupujący wina od małych producentów celem natychmiastowego ich odpędu zaraz na miejscu w przewoźnych aparatach odpędowych.

Aparaty te składają się z kolumny odpędowej i lutrynkowej, umontowanych na odpowiednio zbudowanym wozie. Dolna część kolumny odpędowej jest rozszerzona w postaci szerokiego kociołka, pod którym znajduje się zwykłe palenisko.

Po odpędzeniu alkoholu z wina musi on przebyć proces leżenia zanim stanie się produktem handlowym. W tym celu zakupują go handlarze i wlewają do beczek dębowych, najlepiej do takich, które już były dawniej w użyciu. Alkohol wyciąga ze ścian beczek rozmaite ciała i zabarwia się, a przytem wskutek powolnego utleniania się traci on pierwotną zawartość aldehydu, a natomiast tworzą się estry, które mu nadają przyjemny zapach czyli bukiet.

Konsumcya koniaku z czasem zwiększyła się w takim stopniu, że produkcya naturalnego odleżałego nastarczyć nie mogła; zaczęto najpierw wypuszczać w handel prawdziwy, lecz nie wyleżały koniak, a wreszcie, gdy wskutek wielkiego popytu, a małej podaży cena tej wódki znacznie się podniosła, zaczęto ją wprost fałszować.

Moja „naukowa" podróż na galicyjskie Podole
czyli
słuchaj rad starszych.
(Ciąg dalszy)

Kiedy to na pewno już gorzelnia, nie ma rady, trzeba do jej wnętrza zajrzeć, nie taki może dyabeł straszny, jak namalowany. Wstępuję w progi przybytku sztuki gorzelniczej i zaczynam jego zwiedzanie od izby, w której mieści się motor — kierat. Izba, mierząca około 10 metrów wzdłuż i tyleż wszerz, wysłana miękkim końskim nawozem, po kątach lokalu już nieco podeschłym i tam pokrytym pięknym, białym puchem prześlicznej jakiejś pleśni, miała na samym środku umieszczony gruby wał dębowy od którego odchodziły cztery długie ramiona, silnie z niem w jedną całość połączone. Gdym wszedł do wnętrza tej izby maszynowej (boć kierat to maszyna) dwie chude szkapiny, których łby pokryte były tekturowemi pudłami, zwolniły nieco chód swój chcąc skorzystać z zajęcia swego maszynisty z batogiem, który mi właśnie dawał bliższe informacye. Lecz ulga, jaką sobie pozwoliły szkapy, nie długo trwała; z ponad spróchniałej powały ozwał się grzmiący głos: „Hej Hry — — ciu, ty spysz razom z twoimy kińmy?"

Na ten głos Hrycio rzucił się na szkapki, wysmagał je odwróconem biczyskiem batoga, a gdy ten regulator biegu maszyny funkcyę swą wypełnił i kierat robił już pół obrotu na minutę, siadł sobie maszynista na jedno z ramion i pojechał za swemi, ledwo podrzucającemi ogonem szkapami.

Tak zaznajomiłem się z izbą maszynową, zwiedzanej przezemnie gorzelni. Chciałem zapytać Hrycia jeszcze o kilka szczegółów konstrukcyjnych niewiadomego mi

Ażeby młodemu koniakowi nadać kolor i zapach starego, dodają do niego trochę przyrumienionego cukru lub odwaru z herbaty oraz ciał pachnących. Jeżeli jednakowoż koniak taki ma być jako tako dobry, musi być co najmniej 5 lat stary.

Obecnie wyrabiają koniak z czystej kartoflanki przez dodanie do niej najrozmaitszych, często szkodliwych domieszek i ten puszczają w handel, zaopatrzywszy go wprzód odpowiednią ilością gwiazdek na etykiecie.

Wyrobem takich „prawdziwych" koniaków zajmują się nietylko zagraniczni wielcy przemysłowcy, lecz także nasi mali handlarze, których fabryka koniaku składa się z dwóch beczek i worka, zawierającego korzenie i inne ingredyencye. Czysty alkohol z jednej beczki cedzi się przez worek i wpuszcza do drugiej, w której gromadzi się gotowy koniak. Jeżeli ten napój ma zostać bardzo starym, musi napowrót odbyć drogę przez worek celem lepszego wyekstrahowania korzeni.

Ulepszony aparat
do ukwaszania hołowicy.

Z doświadczeń, przeprowadzonych swego czasu przez Delbrücka w laboratoryum gorzelniczej stacyi doświadczalnej w Berlinie, wiemy, że najodpowiedniejszą temperaturą, przy jakiej hołowicę należy utrzymywać podczas ukwaszania, będzie temperatura 40° R czyli 50° C.

Prawidło to zdołało dziś już dotrzeć do najbardziej zacofanej gorzelni; niema dziś zapewne gorzelnika, któryby nie starał się temperaturę tę podczas ukwaszania zachować.

Lecz od „starania" się do rzeczywistego utrzymywania dość daleko, potrzeba bowiem mieć odpowiednie urządzenie w gorzelni, któreby na utrzymywanie hołowicy przy pewnej, jednostajnej temperaturze dozwalało. Pod tym względem jesteśmy jeszcze bardzo biedni. Osobne lokale dla drożdży i dla hołowicy, w którychby można jednostajną temperaturę utrzymać, nie zawsze się spotyka, a te które mamy często tak są urządzone, że w zimie zwłaszcza, niepodobna ich ogrzać należycie. Hołowica, odstawiona w takich lokalach do ukwaszenia, ostudza się zbyt szybko. W dzień to pół biedy z ta-

---

przeznaczenia, lecz hałas jaki wyprawiał obracający się tu motor gorzelniany, do czego przyłączyło się ciężkie sapanie końskich piersi i przeraźliwy świst Hrycia, nawołującego szkapy do biegu, uniemożliwiały wszelką dalszą konwersacyę; wybrałem się na odszukanie tego, który ma to szczęście być tu kierownikiem zakładu.

Otworzyłem poprzednio przez Hrycia mi wskazane niskie drzwi i... byłbym niewątpliwie kark skręcił łub nogę złamał, tak nagle obsunąłem się w głąb po ślizkim progu, gdyby się nie był nawinął poczciwiec jakiś z kociubą i nie chwycił mnie w swoje żylaste ramiona.

Lokal, w którym mnie tak gościnnie przyjęto, nieco ciemy, bo w jednym jego kącie tylko świeciły się dwa niewielkie okna, a i w tych połowa szyb była zastąpiona papierem, był kadkarnią. Trudno mi też przyszło zoryentować się w pierwsze chwili; rozglądałem się kilka sekund szukając dalszej drogi pomiędzy czworobocznemi kadziami, wyglądającemi, jak olbrzymie sarkofagi na wysokich rusztowaniach. Postąpiłem o kilka kroków zaledwie, i byłem już po kolana obryzgany organicznem błotem, składającem się z resztek odfermentowanego zacieru, rozchlapanego wapna, trochę hołołowicy rozlanej i zapewne końskiego gnoju, który w sąsiednim lokalu stworzył dwa decymetry wysoką grzędę naokoło kieratu.

Stanąłem. Obejrzałem się za moim wybawcą z kociubą, lecz ten znikł, byłem bez przewodnika. — Po chwili jednakowoż zjawił się w towarzystwie starszego mężczyzny, który mnie powitał i przedstawił się jako gorzelnik. W pierwszej chwili zdziwiłem się tą uprzejmością nie byłem bowiem przy-

kim oziębianiem się, można ją bowiem od czasu do czasu parowem wiosłem podgrzać, w nocy jednak musimy być przygotowani, że temperatura nieraz obniży się, robotnik bowiem, któremu powierzono podgrzewanie hołowicy w nocy, nie zawsze należycie polecenia wypełni.

To też od kilku lat już powstała u kilku gorzelników naszego kraju myśl zbudowania sobie takiej kadzi, w której możnaby hołowicę utrzymywać przy stałej temperaturza. Około roku 1890 zaczęły się te kadzie pojawiać w gorzelniach okręgu sokalskiego. Nie było ich wtedy jeszcze na naszem Podolu, ani też w Brodzkiem. Kadź taką wystawiło Towarzystwo gorzelników polskich w modelu podczas powszechnej wystawy krajowej we Lwowie i od tego czasu spotyka się kadzie te tu i ówdzie w całym kraju. W tym samym mniej więcej czasie, w którym kadzie te u nas coraz bardziej zaczęły się rozpowszechniać, ukazały się także w W. Ks. Poznańskim kadzie, przeznaczone do tego samego celu, konstrukcyi P i e k u c k i e g o i K a m i ń s k i e g o.

Mechaniczne kadzie więc do ukwaszania i ochładzania hołowicy znane są już od kilku lat, nie przedstawiam więc poniżej nic nowego, pomimo to sądzę, że drobne ulepszenia, jakie kadź mojej konstrukcyi okazuje, nadają jej pewną wyższość nad dotychczas znanemi, wskutek czego może nie od rzeczy będzie, gdy opiszę tu jej budowę.

Aparat do ukwaszunia i oziębiania hołowicy powinien posiadać kilka niezbędnych warunków, jeżeli ma odpowiedzieć swemu zadaniu i nie być raczej szkodliwym aniżeli pomocnym przy robieniu drożdży w gorzelni.

Aparat powinien umożliwiać utrzymanie w nim jednostajnej, dowolnej temperatury, powinien dozwalać na możliwie szybkie schłodzenie zacierku, powinien być tak zbudowany, aby w nim można było utrzymać wzorową czystość, a w końcu powinien być dość prosty, aby mógł być tani.

Aparat, przedstawiony na załączonej do niniejszego numeru tablicy, zdaje się odpowiadać wszystkim powyżej przytoczonym warunk m.

Budowa tego aparatu jest następująca: Na podstawie A z żelaza lanego umieszczona jest kadź B z silnej blachy żelaznej. W tę kadź wstawione jest nieco mniejsze naczynie C z wewnątrz cynowanej b'achy miedzianej. Do ściany zewnętrznej kadzi

---

zwyczajony do tego, abym się obcemu, w moje progi wstępującemu przybyszowi przedstawiał pierwszy, przypomniałem sobie jednak tytuł „komisarza“, jakim mnie Hrycio w izbie kieratowej traktował i wytłumaczyłem sobie grzeczność gospodarza tego przybytku.

Zacząłem odrazu od tego, że nie jestem urzędnikiem skarbowym lecz podróżującym — gorzelnikiem. Na te słowa czapka gospodarza powędrowała z rąk na głowę, i to obsunęła się w tył, mina zgęstniała, chwilami tylko, uważałem, odlatywał wzrok jego niespokojnie w kierunku pieniącej się w kącie kadzi.

„Aha sądzisz, żem p r z y j a c i e l“, pomyślałem, sięgnąłem czemprędzej w kieszeń i wręczyłem list. Cofnął się, otworzył i przeczytał. Na twarz wystąpił mu dobroduszny uśmiech, usta otworzyły się, aby przemówić „witam młodego kolegę“, i zdawało się, że ci serce otwiera, tak rad był i tak mile był rozczarowany.

Wziął mnie pod ramię, zaprowadził przez kurytarz, po schodkach w dół, potem znowu pod górę, przeszliśmy olbrzymio długą galeryę na około izby, w której syczało, piszczało, kotłowało i hurkotało, aż wreszcie po przebyciu jeszcze kilku schodków byliśmy w jego skromnem mieszkaniu, gdzie mnie zaraz serdecznie przyjęto i ugoszczono.

Rozumie się, że rozmowa nasza wkrótce zeszła na temat gorzelnictwa i wtedy to dowiedziałem się od mego gospodarza, że gorzelnia, w której bawię, to jeszcze złoto, to wzór dla wszystkich w okolicy; westchnął przytem biedaczysko „bo, mówi, żądają w tej gorzelni takich wydatków, o jakich słyszeli gdzieś we Lwowie“.

jest stale przymocowane kolanko 1 z żelaza lanego, na którem spoczywa ramię 2 z łożyskami 3 i 4. Ramię to, po odkręceniu śruby 5, da się około czopa (niewidzialny na rysunku) obracać w poziomie, tak, że łożysko 4 można zupełnie odwrócić na zewnętrz. Przez 4 przechodzi pionowy wał 6, zakończony u dołu małem mieszadełkiem **m, m**. Mieszadło to można puścić w ruch przy pomocy kół zębatych, otrzymujących swój obrót z głównej transmisyi Od spodu wklęsłego dna wewnętrznego naczynia **CC** prowadzi mosiężna rura na zewnątrz. Rura ta jest zamknięta stożkowym wentylem, na którym u góry spoczywa wał mieszadełka. Pomiędzy ściany obu naczyń wchodzi rura r_1, zaopatrzono w szereg drobnych otworków od góry zaś zewnętrznej kadzi prowadzi kolano r_2. Do kolana tego przymocowywa się za pomocą holenderskiej śruby **z** miedziany do wnętrzna naczynia **CC** wstawiony wąż **ww**.

Działanie aparatu jest następujące: Scukrzony zacierek wprowadza się do kadzi i zaraz przez odpowiednie ustawienie kurka **k** wpuszcza rurką **r**, zimną wodę pomiędzy ściany obydwóch naczyń. Woda ta podchodzi do góry oziębiając miedzianą ścianę wewnętrznego naczynia poczem przedostaje się przez r_2 do wężownicy **ww**. i chłodzi jeszcze dalej zacier. Z wężownicy wydostaje się woda na zewnątrz do kanału. Gdy w kadzi umieszczony termometr **t** wskaże, że zacier został ochłodzony do temperatury ukwaszania, nakrywa się kadź, zamyka dopływ wody, a natomiast odwraca kurek **k** tak, aby z rury **P** zaczęła wchodzić do wody pomiędzy kadziami para. Dopływ pary reguluje się tak, aby za jej pośrednictwem tyle ciepła zostało wodzie doprowadzone, ile ona traci wskutek promieniowania przez żelazne ściany naczynia na zewnątrz Uregulowawszy temperaturę wody w ten sposób możemy być pewni, że temperatura zacierku w wewnętrznem naczyniu nie podniesie się, ani też opadnie poniżej właściwej temperatury ukwaszania, że więc ukwaszanie odbędzie się prawidłowo, że rozwiną się w zacierku w przeważającej ilości bakterye kwasu mlekowego. Od czasu do czasu należy puścić w ruch mieszadełko **m m**, ażeby temperaturę w całej masie ujednostajnić, oraz rozdzielić bakterye w całej masie. Po ukończonem ukwaszeniu puszcza się mieszadełko w ruch i zarazem obraca kurek **k** tak, aby dopływała zimna woda. Ta przepływając pomiędzy ścianami naczyń oraz przez wężownicę chłodzi zacier szybko

---

„Lecz chodźmy, drogi Panie, zobacz to cudo, moją gorzelnię. Warto ją zwiedzić, ażeby się przekonać, że są u nas jeszcze zdolni gorzelnicy. Nie sztuka to grać na pięknym fortepianie, gdy dobrze nastrojony, wydobyć podobną aryę z cymbałów, którym strun brakuje i wywrzeć na słuchaczach ten sam skutek, to mi artyzm, to dar cudotwórczy“.

Nauczony wypadkiem w kadkarni pilnie uważałem przed nogi stąpając za moim gadatliwym nieco przewodnikiem, trzymając się przytem to poręczy jakichś, to przedmiotów lub też opierając o ściany.

Doszliśmy tak po chwili do ciemnej nory, w której smród obrzydliwy panował. a woda w setkach większych lub mniejszych strumieni lub grubych kropli z góry kapała. Nagle zadudniało, dało się słyszeć przeciągłe „he — e — j“ i bęc, zleciała z łoskotem z otworu u powały na łańcuchu przymocowana skrzynia tuż przed nasze nogi. W tej chwili wysunęła się postać z olbrzymiej kadzi, która była umieszczona w lokalu i zaczęła kartofle z kadzi wzrzucać łopatą do paki.

Byliśmy więc w płukarni kartofli.

Płuczka była to olbrzymia płaska kadź drewniana, w której obracał się pośrodku pionowy wał z osadzonym grzebieniem, mieszającym kartofle i zabierającym wszelką pod wierzch spływającą słomą Z boku kadzi, przy samym jej dnie znajdował się duży otwór, zabity olbrzymim czopem; tym otworem spuszczano od czasu do czasu błoto. Kartofle po przepłukaniu wrzucano do opisanej powyżej paki i wyciągano potem do parnika.

w całej masiy; schłodzenie do temperatury ustawiania drożdży odbywa się szybko, wskutek czego pozostaje zacierek przy tak zwanej krytycznej temperaturze bardzo krótko, zakażenie z zewnątrz lub rozwinięcie się istniejących w zacierku zarodków obcych fermentów jest tu wykluczone. Po schłodzeniu podnosi się stożkowy wentyl u spodu kadzi i odpuszcza hołowicę do podstawionego pod rurę o naczynia celem zadania jej matką. Opróżniony aparat może być szybko i dokładnie oczyszczony. W tym celu odkręcamy śrubę 5, podnosimy mieszadełko do góry ponad poziom górnej krawędzi kadzi, obracamy ramię 2 wraz z mieszadłem na zewnątrz kadzi, poczem już po odkręceniu śruby holenderskiej h możemy cały wąż wyjąć i szczotką jak najdokładniej oczyścić. Tak samo szybko odbywa się ponowne przygotowanie kadzi; oczyszczanie takie może zaledwie 20 minut czasu zajmywać.

Budowę tych kadzi powierzono fabryce maszyn „Perkun“ we Lwowie,

Wiktor Syniewski.

O środkach zwiększających zdolność kiełkowania ziarn.

F. A. Waugh (Woch. f. Brauerei 1898. Nr. 6.) robił ciekawe doświadczenia z ziarnami nasion co de zwiększania ich zdolności kiełkowania i doszedł do bardzo interesującego rezultatu.

Fakt, że zdolność kiełkowania u ziarn jęczmienia z czasem się zmniejsza, nasunął Waughowi myśl zbadania przyczyny dla której ta zdolność się zmniejsza oraz wynalezienia środków, przywracających ziarnom napowrót tę zdolność.

Autor przypuszczał, przyczynę zmniejszenia zdolności kiełkowania należy szukać w osłabieniu enzymatycznych fermentów, istniejących w ziarnie. Próbował on przeto zdolność kiełkowania zwiększyć przez sztuczne pomnożenie enzymów ziarna, a to w ten sposób, że moczył ziarna w odpowiednich roztworach takich enzymów. Najlepsze rezultaty wydał w tym względzie diastaz. Autor zarobił zgnieciony słód z dziesięcio do dwudziestokrotną ilością wody, odfiltrował roztwór i w takim roztworze, moczył badać się mające ziarna przez 24 do 28 godzin, poczem pozwalał ziarnom kiełkować. Tak samo moczył on inną próbkę

Podążyliśmy teraz po wąziutkich, ślizkich i karkołomnych schodkach do lokalu, w którym się mieścił parnik. Schodki prowadziły przez lokal kieratowy, w którym teraz wszystko było cicho, Hrycio przykucnął na kupce słomy, a obok siedziała baba, podając mu przyniesione jadło. Wkrótce byliśmy też obok parnika

Parnik, jak każdy inny, zdawałoby się na pierwszy rzut oka, a jednak nie taki jakie dotychczas widziałem.

„Dziwisz się, Panie, że nity trochę nierówno poumieszczane i że rury niezupełnie według praw estetyki złączone? To bagatela, popieramy przemysł domowy Tym przemysłem zajmuje się żydek Eisenstark w pobliskiem miasteczku. Do niedawna wyrabiał tylko kotły Pistoryusza i Galla z dodatkami, a od trzech lat wprowadził w swej pracowni także wyrób parników Henzego. Chwalił się niedawno, że w następnej kampanii ustawi w jednej z sąsiednich gorzelń pierwszą w tej okolicy kadź zacierno chłodzącą. Ma już nawet rysunek takiej kadzi, otrzymany od zaprzyjaźnionego nadstrażnika skarbowego, którzy, iak to wiedzieć musisz, odbywając kurs we Lwowie, uczą się więcej technologii aniżeli gorzelnicy“.

Byłby już zaczął od miłego wszystkim gorzelnikom tematu, o stosunku ich do funkcyonaryuszów władzy skarbowej, lecz przerwałem mu zwracając moją uwagę w stronę zaciernej kadzi, umieszczonej tuż obok parnika. Kadź ta drewniana, stała na metrowem rusztowaniu. Naokoło niej biegło podwyższenie z desek, po których można było obejść kadź dookoła. W pośrodku kadzi umieszczona była wązka kufa, a z niej wystawał wał drewniany, na którym umieszczone było mieszadło w postaci grabi.

tych samych ziarn w roztworze pepsyny i dla kontroli także w czystej wodzie.

Próby z 12 letnim ziarnem wykazały następujący rezultat:

			zdolność kiełkowania
Namoczone w wodzie		. . . . .	12%
„	5% w roztworze pepsyny		70 „
„	10 „	„ „	80 „
„	5 „	„ diastazu	84 „
„	10 „	„ „	25 „

Jak mamy załatwić kwestyę sporu o wydatki spirytusu?

Spory pomiędzy gorzelnikiem, a zarządcami względnie właścicielami odnośnych majątków datują się od tego czasu, kiedy wogóle wydatki przestawały być obojętne, i zaostrzają się z każdym rokiem i będą coraz bardziej przykrymi, a to z tego powodu, że dochody z przedsiębiorstw rolniczych dążą do minimam i każdy, który nie chce rychło tego minimum osiągnąć musi wszędzie przedewszystkiem wydatność rubryki „przychód“ zwiększyć, o zmniejszeniu bowiem „rozchodu“ dziś już prawie ani marzyć.

To też ci gorzelnicy, którzy łudzą się nadzieją, że przecież może wrócą kiedyś te błogie czasy, w których go o wydatki aie pytano, albo ½ litra „z korca“ więcej lub mniej nie bardzo bolało, są w wielkim błędzie. Dziś przeżywamy przełom w gorzelnictwie naszem. Zaczynają już właściciele żądać wydatków 59 –60%-owych z kilogr. skrobii, wiedzą bowiem, że taki wydatek jest w zasadzie możliwy, orąz wiedzą już bardzo dobrze, że wydatek 56% przedstawia przy 1000 hl, kontygentu i dzisiejszych n. p. cenach wódki około 900 złr. straty. Nie można przeto dziwić się, że zaczynają się spory o ten marny 1 do 2% wydatku. A wiemy, że w Galicyi np. grasuje wielu jeszcze gorzelników, ktęrych wydatki są niższe nieraz od 56%, którzy przeto mogą się utrzymać dzięki tylko rozmaitym sprytnym „manipulacyom“. Nie ulega jednak wątpliwości, że manipulacye te będą coraz trudniejsze do wykonania, wskutek czego niejeden 62% (!!) wydatek spadnie do właściwej miary, a pan Josel lub też Hrycko będą musieli pożegnać się z zawodem gorzelniczym. Odbędzie się selekcya pomiędzy gorzelnikami i pozostaną tylko ci, którzy naprawdę mają takie wydatki, jakie w danej gorzelni wydobyć można. My, rozumie się, nie obawiamy się tej chwili, w której takie „oczyszczenie“ nastąpi; przeciwnie uważamy, że ta naturalna selekcya, to swoim trybem idące oczyszczanie, odbywa się zanadto powoli, tak, że moglişmy tu użyć przysłowia: „zanim słońce zejdzie i t. d..“ W naszym interesie leży, aby proces ten przyspieszyć i odrazu, prawie za jednym zamachem sprawić się z tymi, którzy „sztucznie“ mają piękne wydatki. A będzie to wtedy tylko możliwe, gdy ilość s k r o b i i, dostarczanej gorzelni, będzie mogła być przez właściciela należycie kontrolowana. Kontola skrobii wystarczy, bo kontrolę wyprodukowanego spirytusu nazbyt dokładnie przeprowadzają już władze skarbowe. Kontrolę przerabianej skrobii możemy przeprowadzić w ten sposób, że kontrolujemy ilość dostarczanego materyału oraz jego zawartość skrobii. Te ostatnie dane możemy dziś w kartoflach dość dokładnie zbadać przy pomocy d o b r e j wagi Reimana, a w wąt-

---

Mój przewodnik objaśnił mnie, że wał ten to przedłużenie wału kieratowego i że mieszadło robi taką samą ilość obrotów na minutę co kierat, mianowicie przy pierwszym zacierze, gdy konie wypoczęte, około pół obrotu, przy drugim zaś, gdy szkapięta już zmęczone, bo do zmiany koni nie mają, obraca się mieszadło raz na trzy minuty.

„Chciałem“, mówi mi gorzelnik, „zmienić to urządzenie i ilość obrotów przez przeniesienie zwiększyć, lecz odpowiedziano mi na moją propozycyę, że chcę się zabawiać w mechanika ich kosztem i że Mendel Kwas, co przedemną był tu ośm lat gorzelnikiem, bardzo dobre miał wydatki bez wielkiej mechaniki.

pliwych wypadkach przy pomocy ściślejszej chemicznej analizy, ilość jednak dostarczanych gorzelni kartofli w rzadkich tylko razach sprawdzają należycie pomimo łatwo uskutecznić się dającego w tym celu sposobu. Obliczanie ilości kartofli w kopcach i oddawanie gorzelnikom tychże jest wprost nieracyonalne, wywołuje zawsze scysye pomiędzy ekonomami a gorzelnikiem, ważenie t. zw. gar przy odstawianiu do gorzelnianego magazynu również jest nieracyonalne, gdyż przy tak grubym sposobie oznaczania ilości nietrudno o omyłkę większą, aniżeli 4—5%, nioracyonalnem jest także wymierzanie t. zw. pak którymi się kartofle do parnika ciągnie, jedynie racyonalną jest kontrola ilości kartofli do każdorazowego zacieru przez przepuszczanie ich po wypłukaniu przez urządzenie wagowe zanim się dostaną do parnika. Wagi takie, znane od dawna w cukrowniach, które muszą prowadzić jak najściślejszy rachunek z dostarczonego im cukru w burakach, znajdują już prawie powszechne zastosowanie w gorzelniach niemieckich., gdzie 1% wydatkn więcej lub mniej rozstrzyga o losie gorzelnika, tak ostre nieraz zawierają się tam układy, u nas jednak w niewielu tylko gorzelniach wagi takie się znajdują. W tych jednak, w których one są w użyciu nie słychać o większych różnicach i sporach pomiędzy ekonomem a gorzelnikiem z powodu wydatków; gorzelnicy utrzymują się tam na posadach po 6 lat już i nikt nie może ich wysadzić z posady a to z tego powodu, że właściciel wierzy oprócz ekonomowi także wadze i łatwo sprawdzić może, po czyjej stronie leży prawda.

W interesie więc właścicieli gorzelń i gorzelników leży, aby w gorzelni ważono kartofle do każdego zacieru; właściciel będzie wiedział n a p r a w d ę jakie otrzymuje wydatki od swego gorzelnika, gorzelnik zaś będzie pewny, że nikt nie potrafi mu sztuczkami udowodnić, że wydatki są liche, jeżeli one nimi nie są.

Zachęcajmy przeto właścicieli gorzelń do sprawiania automatycznych wag ponad Henzem, a ręczę. że spory o wydatki zostaną zredukowane do minimum, co lepsze ednak, właściciele będą mieli znakomitą kontrolę na tych gorzelników, którzy są nimi tylko z nazwy i nie omieszkają zapewne zrobić wybór pomiędzy gorzelnikiem a gorzelnikiem, może wtedy przecież większa część partaczy odpadnie.

Antoni Konopiński.

Korespondencya.

Z Litwy, w kwietniu 1898 r.

Najpierw zaznajomię łaskawego czytelnika z gorzelnią, w której procuję, a potem opiszę prowadzenie robót w niej.

Gorzelnia moja, jest typu starodawnego, możnaby powiedzieć odwiecznego. Z sieni, w której znajduje się palowisko kotła parowego, wchodzimy do aparatowej, zarazem kotłowni. Tu mieści się miedziany kocioł parowy, koncesyonowany na 5 funtów, przed 12 laty zbudowane, cieknące drewniane kotły Pistoryusza i niezbędny oziębialnik z aparatem mierniczym.

Wypada mi tu powiedzieć słów kilka o talerzach deflegmacyjnych. Talerze, te w ilości trzech, są bardzo stare; podczas bieżącej kampanii pękały już dwa razy z powodu bajecznie cienkiej blachy. Z aparatowej, będącej zarazem kotłownią, prowadzi wchód do kadkarni, w której znajdują się trzy kadzie fermentacyjne i studnia. Na strychu umieszczono drewniany parnik i kadź zacierną z drewnianem mieszadłem, robiącem 10 obrotów na minutę. Na dole obok aparatowej mieści się malutka drożdżarnia i mieszkanie dla gorzelnika, składające się z jednego, 4 kroki długiego, a 3 szerokiego pokoiku. Słodownię umieszczono daleko od gorzelni w osobnym budynku z dziurawym dachem.

W gorzelni panuje straszna wilgoć, w kadkarni woda ze ścian wprost leje się, a w aparatowej jest tylko jedno miejsce na ścianie jako takie suche, gdzie też wywieszono deklaracye i patent.

Wody do studni gorzelnianej dostarcza staw.

Słód wyrabia sią z jęczmienia nieczyszczonego.

„Pocóż go czyścić? Przecież po zalaniu gorsze ziarno i łupy zejdą jako spławki; tryerować zaś niemożna, bo połowa ziarn zejdzie jako poślad“, rezolutnie oświadcza mi pan pisarz prowentowy, jeśli zwracam się do niego z prośbą o oczyszczanie ziarna.

Zacier główny cukruję przy 51° R. w przeciągu dwóch godzin. Drożdże zacierowe prowadzę w sposób następujący: Po ukończeniu

głównego zacieru nabiera się 16 wiader na drożdże. Za najodpowiedniejszy stopień kwasu w mojej gorzelni uznałem 3—3·2° według Delbrücka. Przy słabszem ukwaszaniu zawsze miałem gorsze odfermentowanie. Po złączeniu z matką mają drożdże koncentracyę 15—16° Bllg. i temperaturę 13—13·5° R. Gdy się ogrzeją do 23—24° R. i odrobią do 4—5° Bllg:, odbieram matkę, a resztę drożdży bez podmładzania złączam z głównym zacierem. Zacier główny ostawiam do fermentacyi przy 12° R. Zacier zagrzewa się do 24—25° R. i odfermentowywa z 17·5—18° Bllg. do 1 15° Bllg.

Przerabiam dziennie 170 pudów kartofli i 12 pudów zielonego słodu. Z tego otrzymuję 2890—2920° wiadrowych alkoholu.

Słód przed gnieceniem dokładnie myję.

Antoni Pomian Broniuszyc.

Z nad Pilicy Król. Prolskie w maju 1898 r.

Nasze kłopoty gorzelniane są już na schyłku, a w wielu gorzelniach już nawet ukończone; chcemy się więc podzielić naszemi wspólnemi spostrzeżeniami, poczynionemi w ciągu ubiegłej kampanii.

Kartofle przerobione nie odznaczały się nadmierną procentowością co do skrobii, zawierały jej bowiem, jak w danym wypadku, w czterech pod naszem kierownictwem pozostających gorzelniach, przeciętnie od 16-19·5% skrobii. I tak w gorzelni Rudka przy kartoflach od 16-19% według Reimanna wydatki wahały się pomiędzy 25 i 30% nad normę, w gorzelni Maluszyn kartofle o sile 19·5% pozwalały na osiąganie 33% wydatków, w gorzelni Krzemieniewice z kartofli o 17% skrobii otrzymano 20%, a w gorzelni Domianiewice z 19 procentowych kartofli wydatki 30%.

Na słód dostawaliśmy w wyżej wymienionych gorzelniach ziarno nieszczególne, a co gorsza, że administracya dominialna nie dbała, aby gorzelnikowi dać produkt na czas. A i produkt ten był — Boże zmiłuj się!

W gorzelni Rudka n. p. działy się takie rzeczy: Z braku kartofli lub drzewa drożdże zamiast o godzinie 8 mej rano dodawane były o 12 godzin później, co naturalnie nie wpływało dodatnio na wydatki.

Gorzelnie nasze są przez rządców traktowane iście po macoszemu, a wygląda to prawie tak, jakby tym panom umyślnie rozchodziło się o to, aby gorzelnictwo zamiast się podnosić upadało. Może by na tem powaga ich osoby skorzystała, bo przy takiem traktowaniu gorzelni przez gospodarza dobry gorzelnik będzie musiał gorzelnictwa zaniechać, a wtedy panowie rządcy zarekomendowac mogą ludzi tanich, którzy oprócz tego czapkować będą.

Ceny okowity za jedno wiadro 40% są bądź co bądź o 20.5 kop. wyższe od cen lat ubiegłych, gdyż dawniej sprzedawaliśmy okowitę średnio po 37½ kop. za 40%; a obecnie płacą 58 kop. za wiadro kontygentu, a na licytacyi co najmniej 53 kopijek.

Jeżeli przyjmiemy przeciętnie 18 kop. zwyżkę, to różnica wynosi w wyżej wymienionych gorzelniach, produkujących około 23000 wiader, 4140 rubli. Prócz tego zwracają od kontygentu za odstawę okowity, co także czyni na korzyść gorzelni około 300 rubli, a wszystko stanowi poważną sumę w rubryce dochodów.

Pewne korzyści więc są i gorzelnictwo przy takich warunkach koniecznie powinnoby się podnieść, a tu tymczasem gorzelnikowi coraz trudniej.

Dawniej, gdy było gorzej z cenami okowity, mówiono nam zawsze, że gorzelnie nie przynoszą nic lecz owszem dają nieraz straty i tem motywowano mniejsze wynagrodzenie nasze; dziś przy zupełnie innych warunkach ani słóweczkiem nikt się nie pochwali, a gorzelnika ciągle spycha się na drugi plan.

Kwestya ta jest i u nas już tak palącą, że powinna koniecznie wzbudzić zainteresowanie się szerszego ogółu właścicieli gorzelń.

Adam H. Chlewski.
Edmund W. J. Wereżyński
Wacław Chlewski

Część ekonomiczna.

Pilzneńska ankieta przemysłowa w sprawie odpodatkowania spirytusu.

W połowie maja b. r. odbyła się w Pilźnie w Czechach zwołana tam przez izbę handlową i przemysłową ankieta, w której poświęcono część obrad sprawie gorzelniczej.

Leo Popper z firmy *Adolph Popper*, rafinerya spirytusu w Pilźnie, mówił o podatku od spirytusu, który z 11 złr. przed r. 1888 został podwyższony do 35 złr. a obecnie jeszcze ma być więcej podwyższony bo do 50 złr. od hektolitra; mowca jest stanowczo przeciwny wszelkiemu podwyższaniu. Mowca ubolewa nad tem, że przy wyborze posła z zby *mniej uważa się na ekonomiczne wiadomości jego. a bardziej na narodowość i polityczne jego przekonanie*, tak że odnośny zastępca izby w radzie państwa zwykle dla spraw ekonomicznych mało ma zrozumienia. W Austryi niestety stałe ekonomiczne ciężary są przedmiotem wymiany za polityczne głosowania i koncesyami dla pojedynczych grup intere-

sów, jak to udowadnia *dar 1 miliona złr. rocznie do r. 1910 dla galicyjskich właścicieli propinacyi oraz wymierzanie kontygentu dla galicyjskich właścicieli gorzelń.*

Po takiej wycieczce przeciw Galicyi zaczął p. Popper wyjaśniać uciążliwe przepisy wykonawcze obecnej ustawy gorzelnianej poczem omawiał złączenie kwestyi podatków konsumcyjnych z przedłożeniem ugodowem, nowelę do ustawy gorzelnianej, stosunki eksportowe, a specyalnie niepewną wysokość premii eksportowej, zagrożenie przemysłu octowego przez nowe przedłożenia etc. Mowca żądał pomiędzy innemi częstszych zebrań izby handlowej dla omawiania takich spraw, oraz przedstawienie gdzie należy; aby opodatkowanie było już raz stałe i rząd zechciał nwzględniać opinię izb handlowych w takich wypadkach, jak obecny. Mowca życzył sobie, aby władze skarbowe dla przemysłu spirytusowego okazywały jak najdalej idącą pieczołowitość i ażeby wraz z przedłożeniem noweli do ustawy gorzelnianej wzięto pod obrady ustawę kontyngentową. Życzeniem mowcy było także, aby spirytus, używany do wyrobu octu, mógł być i nadal brany jak dotychczas, nietylko z kontygentu, oraz aby ocet spirytusowy ochraniano przed konkurencyą essencyi octowej. otrzymywanej przy suchej destylacyi drzewa Według mowcy należałoby od rządu jak najkategoryczniej zażądać, iżby wykazy o produkcyi, zużyciu kontygentu, jakoteż o konsumcyi i eksporcie były wczas ogłaszane.

Następny mowca p. *Brożek,* dyrektor gorzelni w Lublinie żąda większego poparcia gorzelń rolniczych przez rząd, oraz wiekszego ich uwzględnienia przy podziale kontygentu, gdyż cały kontyngeut należy właściwie gorzelniom rolniczym przydzielić. Zdaniem mowcy byłoby zmonopolizowanie przez państwo wyrobu spirytusu najlepszem załatwieniem kwestyi.

Obecny na tem zebraniu zastępca rządu, radca ministeryalny Bernatzky przyznał w swem przemówieniu, że dotychczasowe skargi przemysłowców spirytusowych mogły mieć podstawę, lecz na przyszłość wszelkie te powody do skarg zostaną usunięte. Co do monopolu, nie mógł się rząd dotychczas na jego zaprowadzenie zdecydować, pomimo, że tę kwestyę przed laty dokładnie badał, zwłaszcza dla tego, że w Szwajcaryi zrobiono nie najlepsze z monopolem doświadczenie. *Rolnicze gorzelnie mogą być pewne, że rząd im sprzyja, jednakowoż wielki przemysł spirytusowy musi być uwzględniony już dlatego, że Węgry posiadają wysoce rozwtnięte gorzelnictwo fabryczne.* Nowe przepisy wykonawcze będą napewno zawierały wielkie ulgi.

P. Juliusz Hanack z firmy *Józef Hanack w Pilźnie* zwrócił swoje przemówienie przeciw tym, którzy używają drożdży piwnych do fałszowania niemi spirytusowych drożdży lub je wprost jako takie sprzedają. Konsument przy takiej manipulacyi zostaje oszukany, gdyż towar dostaje zły, prawie nie mający wartości. Koszta wyrobu takich drożdży wynoszą od 8 – 10 złr. koszta wyrobu zaś spirytusowych drożdży wynoszą 65 80 złr. Zrozumiałem więc jest, że konkurencya taka podkopuje istnienie właściwego przemysłu drożdżowego i to tembardziej, że piwne drożdże nie opłacają podatku, podczas, gdy drożdże spirytusowę płacą od kilograma nieraz do 6 ct.

Mowca żąda, aby rząd wydał przepis, zabraniający sprzadaż drożdży mieszanych, a drożdy piwnych tylko pod właściwą etykietą, na której byłoby ich pochodzenie wyraźnie uwidocznione.

Na te wywody p. Hanacka odpowiedział delegat rządowy, że rząd myśli także nad opodatkowaniem drożdży piwnych.

Jakich ulg spodziewamy się od rządu

przy podwyższeniu podatku od spirytusu.

Zaraz na wstępie musimy zaznaczyć, co pod „ulgami“ rozumiemy, gdyż zdaje nam się, że miarodajne sfery często sądzą, że przypadkowe wysłanie na powiat grzeczniejszych urzędników skarbowych, którzy nie grożą za byle głupstwo zamknięciem „budy„, jak przezywane bywają nasze poczciwe gorzelnie, albo też „nakiwanie władzy powiatowej przez krajową za jakieś mylne interpretowanie ustawy, należy uważać jako ulgę i chwalić za to „pieczołowitość“ władz wobec gorzelnianego przemysłu.

Pod ulgami rozumiemy w pierwszym rzędzie wszystko to, co zmniejsza nam nasze rozchody na gorzelnię, to co umożliwia zapłacenie i zabezpieczenie wymaganego ustawą podatku od spirytusu jak najtańszym kosztem Wszelkie zaś niepotrzebne dla zabezpieczenia dochodów skarbowych zarządzenia, przyczyniające się do podrożenia prydukcyi spirytusu, a tem samem podrożające nawóz, potrzebny rolnictwu, uważamy za bezcelową sekaturę. O takich ulgach będzie poniżej mowa.

Pierwszorzędne znaczenie ma dla gorzelnictwa rolniczego kwestya kontyngentowa; od prawidłowego uregulowania jej zależy byt naszych gorzelń i połączonego z niem rolnictwa. Ustawa z r. 1888 zredukowała produkcyę prawie wszystkich naszych gorzelń, dotknęła bardzo ciężko rolnictwo, wymagające większej uprawy roślin okopowych w naszym kraju, przedewszystkiem kartofli. Żadna z gorzelń naszych nie może się pochwalić jakoby miała wystarczający kontyngent, każdej z nich zda-

łoby się ze względu na połączone z nią gospodarstwo rolne spora ilość kontyngentu. Z każdym rokiem przybywa także pewna ilość nowych gorzelń i przybywać ich będzie z tego powodu, że gospodarowanie dziś bez gorzelni jest coraz trudniejsze. Nie dziw więc, że wołamy ciągle o kontyngent dodatkowy, a w końcu o zwiększenie kontygentu gorzelniom rolniczym.

Pewnikiem dziś jest, że dzisiejsze gospodarstwa nasze muszą mieć gorzelnię z odpowiednim kontyngentem, jeżeli rolnictwo, oparte dziś na gorzelnictwie, nie ma przebyć groźnego przesilenia, które naturalnie nie mogłoby być bez następstw dla siły ekonomicznej państwa.

Kontyngent więc być powinien, a powinni go oddać ci, którzy fabrykacyą spirytusu nie pomagają rolnictwu, powinni go oddać gorzolnie fabryczne.

Nie mamy wykazów, któreby nas pouczyły, wiele stałego kontyngentu otrzymały w r. 1888 gorzelnie fabryczne, w każdym razie nie otrzymały one mniej, aniżeli w tejkampanii wyrobiły spirytusu t.j. 203,508 hl. W owym roku biły gorzelnie rolnicze tylko 702.670 hl. spirytusu, razem więc niewyrobiono 91,279 hl. austryackiego kontyngentu. W roku następnym już podniosła się produkcya kontyngentowego spirytusu do 236,000 hl. a produkcya gorzelń rolniczych zmalała. Już przy następnym rozdziale kontyngentu musiały gorzelnie fabryczne porządnie się obłowić, gdyż w r. 1891/92 wyrobiły 299,203 hl. kontyngentowego spirytusu, gorzelnie rolnicze zaś tylko 691,676 hl. pomimo, że wszystkie skarzyły się na brak kontyngentu. Tak czyhają fabryki na nasz byt i zabierają nam możność rozwinięcia się.

W roku 1896/97 wyprodukowało 1080 gorzelń rolniczych 780,400 hl spirytusu kontyngeutowsgo, zaś zaledwie 39 gorzelń fabrycznych wyrobiło w tej samej kampanii 217,000 hl. takiego spirytusu. Krzywda więc jaka się rolnictwu naszemu dzieje, jest aż nazbyt widoczna, ażeby było potrzebnem jeszeze dalsze zastanawianie się nad tem.

Moglibyśmy nazwać nasz rząd dbałym o dobro rolnictwa, gdyby zechciał poświęcić 39 kupców, dla całej warstwy ludności rolników. Zresztą kupcy ci wcale łatwo znieśliby taki „cios“ gdyż pozostawałaby im produkcya spirytusu niekontyngentowego w Austryi, a ta wynosila na każdą fabrykę przeciętnie 12—13000 hl. rocznie czyli około 36 hl. dziennie. W wykazanym kierunku powinienby rząd nasz przedewszystkiem rozpacząć swą akcyę, a wtedy moglibyśmy powiedzieć że pragnie gorzelnictwu rolniczemu pomódz, ulżyć mu w noszeniu ciężaru, jakim jest wysokie opodatkowanie spirytusu.

Przypuszczamy jednak, że z rozmaitych względów nie dałoby się przeprowadzić tak radykalnego załatwienia kwestyi, że trzebaby się na razie ograniczyć na częściowem tylko zredukowaniu kontyngentu gorzelniom fabrycznym; wtedy powinnaby bonifikacya dla gorzelń rolniczych istnieć i nadal lecz przy zwiększonem opodatkowaniu powinnaby być większa od dzisiejszej i powinnaby się naszem zdaniem przy dozwoleniu całorocznego ruchu gorzelni stosować do wysokości produkcyi tak, aby n. p. bonifikacya zmniejszała się stopniowo przy każdem zwiększeniu produkcyi o 100 lub 200 hl. Takie bonifikowanie gorzelń rolniczych byłoby sprawiedliwsze od dzisiejszego i od na przyszłość projektowanego. Wtedy miałoby pozwolenie na całoroczny ruch gorzelni swoją wartość dla tych, których stosunki gospodarcze takiego ruchu wymagają.

Spodziewaliśmy się także gruntownej reformy przepisów co do obliczenia kontyngentu, przyczem spodziewaliśmy się, że główną rolę przy wymiarze podatku będzie odgrywać potrzeba danego gospodarstwa rolnego, a wszelkie inne względy będą odgrywały tylko informacyjną rolę.

To byłyby życzenia nasze co do podstaw, jakie miałoby gorzelnictwo rolnicze w ustawie znaleźć, aby się mogło normalnie rozwijać; przystąpimy teraz do omówienia innych więzów, jakie nam ustawa nakłada, a które nas rocznie kosztują olbrzymie sumy.

W pierwszym rzędzie musimy żądać, aby §. 51 ustawy został rozszerzony tak, aby w ustawie już wszystko było jasno określone, co się od właściciela gorzelni wymaga pod względem urządzenia zakładu, w którym ma być spirytus produkowany. Dotychczasowy sposób załatwiania tej kwestyi przez rząd kosztował nas niemałe sumy. Wzmiankowany paragraf zawiera „postanowienia co do użycia kontrolnego aparatu mierniczego“ zebrane w 84, zaledwie wierszach. Jak niedostatecznem było tak krótkie sformułowanie tego paragrafu okazuje się z tego, że w ciągu ubiegłych dziesięciu kampanij rozporządzenia, wyjaśniające przepisy tego paragrafu, wzrosły do kilku tomów. W dziedzinie tego paragrafu panowało największe zamieszanie, a dowolność podrzędnych władz miało najpiękniejsze pole do popisu. Nawet mały funkcyonaryusz nie powiatowej władzy mógł na podstawie tego paragrafu, w najlepszej nieraz wierze, stawiać najdziwaczniejsze żądania. A żądania te zawsze nas kosztowały mniejsze lub większe sumy, gdyż zawsze zmieniano coś w gorzelni, co nie było zrobione „w myśl“ ustawy. Gdyby takie „dodatkowe“ rozporządzenia pojedynczych funkcyonaryuszów władzy zdarzyły się raz w ciągu całego dziesięciolecia, dałby się wydatek pieniężny może i przeboleć, lecz praktyka oka-

zuje, że w każdej gorzelni prawie co roku zapatrywania władz skarbowych się zmieniają co do wymagań pod względem urządzenia gorzelni, albo co najmniej okazują się dawniejsze zapatrywania niewystarczające wobec nowych, zazwyczaj corocznie podczas feryj gorzelnianych wydawanych, dodatkowych rozporządzeń. Najlepszy urzędnik skarbowy, choćby niewiem jak obywatelskiem poczuciem był przyjęty dla jego kontroli pedlegających gorzelń, traci miarę w żądaniach, stawianych gorzelniom gdy widzi, że wyżej panuje bezhołowie. Stąd to pechodzą te liczne skargi, na dowolnść władz, od których to skarg wszystkich już uszy bolą.

Bezhołowie to nas kosztowało grubo. Pominąwszy już irytacyę i inne przyjemne wzruszenia tak właścicieli gorzelń jak też ich oficyalistów, kosztował nas §. 51 w ciągu dziesięciolecia wielką sumę w gotówce. Pozwolę sobie roczną sumę wydawaną z tego powodu przez gorzelnie obliczyć. Nie przesadzę, jeżeli powiem że w pierwszych trzech kampaniach wydawano w każdej gorzelni przeciętnie po 500—100 zł. na ciągłe przemiany w urządzeniu samego budynku, kiedy to trzeba było nieraz ściany walić, filary stawiać, żelazne dźwigary podciągać itp. architektoniczne eksperymenta robić, aby dogodzić wymaganiom „myśli“ ustawy. Jeżeli tę sumę rozdzielimy na 10 lat, okazuje się, że corocznie był budżet gorzelni obciążony z powodu przebudowań w pierwszej kampanii sumą przeciętnie 150 złr. Na tem się jednak nie skończyło. Co roku trzeba było podczas weryfikacyi coś zmieniać, gdyż w poprzedniej kampanii „zapomniano“ czegoś żądać, albo też komisarz lub inny funkcyonaryusz wysokiego fiskusu, który w pdprzedniej kampanii w gorzelni rozkazywał, rzecz źle rozumiał, według mniemania nowych funkcyonaryuszów, a to nie uwalnia właściciela gorzelni od obowiązku zadość uczynienia obowiązującym pzzepisom. Pomiędzy innymi żądają te przepisy okrywanie złączeń rur tak zwanemi mufami W ustawie o takich mufach nigdz e nie ma mowy, przepisują je tylko rozporządzenia wykonawcze a i te nie dość jasno wyliczają miejsca, w których mufy są potrzebne, a w których mogłoby się bez nich obejść. Mufy te kosztują gorzelnię corocznie około 100 złr., a i tak jeszcze nieraz tylko dobremu sercu kontrolujących zawdzięczać należy, że wiele z tych muf tolerują, gdyż sami widzą, że wydatek ten jest w błoto wyrzuconym pieniądzem dla zadość uczynienia jakiemuś widzimisię teoretyków z za zielonego stolika, którzy nie wiedzą, że para w krótkim przeciągu czasu cynkową blachę z jakiej mufy muszą być sporządzone, zupełnie niszczy.

Jeżeli inne wydatki coroczne na rozmaite zmiany w urządzeniu jakiegoś kurka, rury itd. itp., wymagane w gorzelni przyjmiemy, nisko licząc, na 50 złr., okaże się że wskutek błędu, jaki niejasna i niedostateczna ustawa popełnia, musi każda z naszych gorzelń wydawać przeciętnie 300 złr

Nie mówię tu, rozumie się, o stratach, jakie właściciel w gospodarstwie ponosi, gdy mu gorzelni przy pierwszej weryfikacyi nie przyjmą. Woły wtedy nieraz po 3 tygodnie stoją w stajni nie mając dostatecznej paszy. Straty ponoszone w takich wypadkach idą w tysiące. Są to jednak wypadki wyjątkowe i nie mogą tu być brane w rachubę.

Do powyższych, niepotrzebnych wydatków w gorzelni, spowodowanych niejasnością ustawy i przepisów wykonawczych należy jeszcze doliczyć te wydatki jakie się ponosi na opłacenie kar za o b e r w a n i e s i ę urzędowych ubezpieczeń. Kary te oraz inne „porządkowe“ wynoszą przeciętnie 50 złr., które właściel ponosić musi.

Cała suma więc wydatków niepotrzebnych w gozzelni naszej, a spowodowanych wadliwością ustawy, wynosi w najlepszym razie 350 złr. Gdy przeciętny kontynget galicyjskiej gorzelni wynosi 700 hl., zrozumiałem jest, że przy takiej ustawie kosztuje nas wyrób 1 hl. spirytusu o 50 ct. więcej, aniżeliby kosztować powinien.

Sądzimy, że nie znajdziemy dziś człowieka, znającego stosunki gorzelniane, ktoryby śmiał twierdzić, że gorzelnictwo nasze jest w stanie wytrzymać takie podrożenie

Oprócz takich błędów w ustawie, które wyrządzają nam ogólną krzywdę, mamy w niej mnóstwo takich niejasności, z powodu których ponosi szkodę dziwnym trafem zawsze tylko strona podatkująca.

Tak np. mówi nam §. 57 o tem, kiedy zaczyna się w gorzelni proces podlegający opodatkowaniu: „*Das steuerbare Verfahren der Branntweinerzeugung beginnt bei der Verarbeitung von mehligen Stoffen mit der Übertragung dieser Stoffe in den Vormaischbottich* (*Verzuckerungsbottich*)“. Jest to, jak widzimy, jeden z zasadniczych paragrafów, a pomimo to bardzo lekko traktowany. Wyjaśnia on wprawdzie, od ktorego czasu mamy liczyć rozpoczęcie ruchu w gorzelni, mianowicie od wprowadzenia płodów mącznych do kadzi zaciernej (względnie kadzi do scukrzania), wcale jednak nie wyjaśnia nam tej kwestyi, którą kadź należy nam uważać za kadź zacierną. Technik każdy zrozumie, co mamy rozumieć pod kadzią zacierną i dla niego też paragraf powyższy nie będzie niejasnym, nie zapominajmy jednakże, że w władzy skarbowej dyregują prawnicy, a ci trzymają się litery ustawy tak, że gdy krzywda wyrządzona przez ustawę jest nawet rażąco widoczną, zwalają winę na ustawodawcę, a siebie zasłaniaja wiele i nic nie mówiącem „ustawa tak chce“

Przytoczę tu przykład, jak wielką szkodę materyalną i moralną poniosł właściciel gorzelni wskutek błędnej stylizacyi omawianego paragrafu

Gorzelnia, o której poniżej mowa, miała pełny kontyngent, wskutek czego musiała dokładnie 7 hl. dziennie wyrabiać [1]) jeżeli chciała ten kontyngent utrzymać i na dalsze peryody. Wiadomo jednak, że przez pierwsze 3 dni kampanii spirytusu nie odpędzają jeszcze, a pomimo to ruch gorzelni już się liczy. Ażeby więc przy końcu miesiąca mieć 7 hl. przeciętnego wyrobu zaciera się w pierwszych dniach o tyle więcej aby $3 \times 7 = 21$ hektolitrów spirytusu mieć więcej nad zwykle praktykowane zaciery. Tak też zrobił gorzelnik. Zaciery, jak wiadomo, muszą być wpisywane do rejestru o tej porze, o której zostały sporządzone. Pierwszego dnia jednakowoż gorzelnik głównego zacieru nie robił, zatarł jedynie hołowicę i czekał na jej ukwaszenie; pierwszy zacier wpisano do rejestru dopiero w dwadzieścia kilka gddzin po puszczeniu gorzelni w ruch przez odpieczętowanie przez straż kurka u kotła parowego. Gorzelnik pędził potem nieco więcej anieżeli 7 hl. dziennie, lecz tyle tylko, że gdy całą ilość wyprodukowanego spirytusu podzieli się przez ilość w s z y s t k i c h d n i od puszczenia gorzelni w ruch, wypadnie na dobę 7 hl. wyrobu.

Po pewnym czasie władza skarbowa pierwszej instancyi przeglądając rejestr gorzelniany, a opierając się na §. 57 ustawy, który każe liczyć ruch gorzelei od czasu wprowadzenia materyałów mącznych do kadzi zaciernej, nie zaliczyła pierwszego dnia puszczenia w ruch gorzelni dlatego. że nie było w rejestrze uwidocznionem, aby takie mączne produkty zostały zatarte. Na tej podstawie odpadł jeden dzień przy obliczaniu przeciętnej dziennej produkcyi a władze wykazały, że produkowano w tej gorzelni więcej aniżeli 7 hl. dziennie.

Skutek takiego obliczenia był następujący: Gorzelnia straciła charakter gorzelni rolniczej. wskutek przybrania charakteru gorzelni fabrycznej straciła kontyngent i nie mogła dostać nowego kontyngentu, gdyż fabryki spirytusu otrzymały kontyngent tylko przy pierwszym rozdziale, straciła bonifikacyę oraz od wyrobionego spirytusu, a co więcej została zaliczoną do tych gorzelń, które chciały „ukrócić“ dochody skarbu „przez niewłaściwe wniesienie pretensyi o wypłacenie bonifikacyi“ (Ungebührliche Inanspruchname des niedrigeren Satzes der Consumabgabe oder der im §. 7. landwirtschaftlichen Brennereien zugestandenen Bonifikation) i przypisano jej karę za „ciężkie przekroczenie przepisów o dochodach skarbowych“, za co kara wynosi tysiące.

Rekurs, wniesiony do władzy udowadniał, że obliczenia jej są mylne, według protokołu straży bowiem i jej zapisków w rejestrze, zaraz po odpieczętowaniu kurka parowego zatarto hołowicę, a więc uczyniono zadość wymaganiom ustawy. Władza jednakowoż nie uważała zatarcia hołowicy jako rozpoczęcia ruchu, gdyż hołowica została zatartą w hołowiczance a ustawa mówi o „przeniesieniu materyałów mącznych do k a d z i z a c i e r n e j“. Nie chciała władza zrozumieć, że pod kadzią zacierną nie należy rozumieć tylko tego przyrządu, któremu nadano taką specyalną nazwę lecz k a ż d e n a c z y n i e, w którem miesza się klejster skrobiowy ze słodem.

Nie pomogły rekursa do wyższych instancyj, władza trzymała się litery ustawy.

Byłby też właściciel gorzelni został zupełnie zrujnowany, gdyż byłby stracił za jednym zamachem kilkadziesiąt tysięcy złr. lecz poradzono mu, udanie się po „łaskę“. Tą wysoce upokarzającą drogą uzyskał on napowrót przyznanie swej gorzelni charakteru rolniczego, musiał jednak zapłacić niewielką karę i stracił kilkaset reńskich bonifikacyi za pierwszy miesiąc ruchu gorzelni.

Tak poniósł on zgryzotę i wielką szkodę moralną, gdyż musiał się udawać po łaskę do władz, a był przekonany, że mu sprawiedliwość od nich się należy, oraz większą sumę pieniężną. Wszystko to zawiniła zła stylizacya §. 57, gdyż mogło tam stać: *„Das steuerbare Verfahren der Branntweinerzeugung beginnt bei der Verarbeitung von mehligen Stoffen mit der Vermischung dieser gekochten Stoffe mit verzuckernden Substanzen“* a myśl ustawodawcy byłaby dokładniej wyrażona.

Wiele ten paragraf kosztował piątek i dziesiątek, Bóg wie, a pewno nie mało, skoro dziś jeszcze, gdy dziesięciolecie ustawy już się skończyło, opinia organów władz skarbowych nie jest jeszcze ustalona co do tego, czy paragraf ten pozwala na zatarcie hołowicy przed urzędowym rozpoczęciem ruchu gorzelni, czy nie. (Dok. nast.)

[1]) Jest to także niewłaściwe, że dotychczasowa ustawa niedozwalała tu najmniejszego przekroczenia A przecież prosta słuszność wymagała ustanowienia granicy ponad 7 hl. do której można było iść z wyrobem. Trudno bowiem wymagać od gorzelnika, aby naprzód wiedział, jaką stopniowość spirytusu wskaże aparat kontrolny.

***Wywóz olejków fuzlowych z Niemiec.** W pierwszym kwartale bieżącego roku wywieziono z Niemiec 133,700 klgr. olejków fuzlowych

Zużycie spirytusu do celow technicznych
u nas a w Niemczech.

Ceny spirytusu, obecnie trafem tylko tak wysokie, jak nigdy przedtem, były u nas dotychczas na tak niskim poziomie, że dla cen tych wyłącznie prawie nie byłoby się opłacało pędzenie gorzelń rolniczych.

Wiedeńskie urzędowe notowania giełdowe od r. 1888/89 przedstawiają się, jak następuje:

	Cena hektolitra alkoholu kontyngentowego																			
	1888/89		1889/90		1890,91		1891/92		1892/93		1893/94		1894/95		1895/96		1896/97		1897,98	
	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
Wrzesień . . .	19	54	13	48	14	96	19	82	15	83	17	08	15	21	15	80	15	96	19	62
Październik . . .	19	28	13	11	15	09	21	86	15	19	17	03	16	50	15	44	15	34	18	74
Listopad . . .	18	88	12	98	15	65	23	46	14	17	16	27	15	93	14	89	15	27	19	41
Grudzień . . .	17	71	12	73	17	48	22	95	14	19	15	89	15	89	15	15	15	67	18	42
Styczeń	17	01	12	85	17	85	21	52	13	77	16	45	15	75	14	80	15	45		
Luty	16	45	12	76	18	55	21	68	13	52	17	40	15	74	14	78	15	73		
Marzec	15	43	12	74	18	33	20	31	13	89	16	96	15	57	14	75	15	96		
Kwiecień . . .	15	54	12	65	18	86	18	83	15	36	16	88	15	89	15	02	16	05		
Maj	14	45	12	36	21	16	18	34	17	32	15	80	15	93	15	34	16	34		
Czerwiec . . .	13	92	12	59	20	51	17	49	17	62	16	91	17	14	15	72	16	43		
Lipiec	14	92	13	56	18	51	17	41	16	48	17	90	17	16	15	77	16	61		
Sierpień . . .	14	—	13	70	18	90	16	75	16	24	16	16	16	60	15	78	17	74		

Winna takiemu stanowi rzeczy, oczywiście, pozostająca na jednym poziomie konsumcya wobec coraz wzrastającej prodkukcyi.

Stosunki te przedstawione są w następujących tablicach:

w Austryi

w hektolitr.	1888/89	1889/90	1890/91	1891/92	1892/93	1893/94	1894/95	1895/96	18969 7
Produkcya	906,178	839,049	955,113	990,878	992,679	989,314	989,618	997,380	997,326
Konsumcya	630,684	882,212	903,180	895,815	977,970	949,441	942,149	951.638	967,328
Zapasy z końcem kamp.	265,672	178,805	151,808	215,586	207,192	201,530	205,046	226,161	222,769

w Węgrzech

w hektolitr.	1888/89	1889/90	1890/91	1891/92	1892/93	1893/94	1894/95	1895/96	1896/97
Produkcya	759,993	700,881	770,582	850,757	858,137	842,879	768,783	846,681	862,214
Konsumcya	520.280	(674.370	722,441	808,446	868,628	851.233	751,124	827,448	853,961
Zapasy z końcem kamp	181,328	137,452	119,204	146,112	128,569	123,887	162.672	173,687	142,376

w Bośnii

w hektolitr.	1888/89	1889/90	1890/91	1891/92	1892/93	1893/94	1894/95	1895/96	1896 97
Produkcya	2,625	5.357	7,995	7.650	7,968	7,332	8.000	8 000	7,878
Konsumcya	2,447	5,230	7,777	7.647	8,332	7,132	6,902	8,623	8,208
Zapasy z końcem kamp.	46	50	20	360	109	979	1,877	1,266	797

Przy nastąpić mającym podwyższeniu podatku, konsumcya niewątpliwie się zmniejszy, a gdy kontyngent zostanie jeszcze zwiększony, widoki nasze na zbyt spirytusu i na jakie takie ceny są smutne. Gdy jednak rolnictwo nasze coraz bardziej odczuwa potrzebę przemysłu rolniczego, a przedewszystkiem gorzelnictwa, stajemy wobec pytania: albo zdołamy wywołać zwiększenie zapotrzebowania spirytusu, albo też z rolnictwem naszem. w Galicyi specyalnie podstawą stosunków ekonomicznych, będzie źle.

O zwiększeniu konsumcyi spirytusu, jako napoju nie ma co myśleć, pozostaje jedynie zużycie spirytusu do celów technicznych. Pod tym względem nie robiono w Austryi dotychczas nic.

W Niemczech kwestya podobna stała się piekącą zaraz po wprowadzeniu tam nowego opodatkowania i tam też dzięki zabiegom i niezmordowanej pracy „Towarzystwa producentów spirytusu“ zdołano podnieść zużycie spirytusu do celów technicznych do olbrzymiej wysokości.

Zużycie spirytusu w hl. do celów technicznych w Austryi w porównaniu z Niemcami przedstawia się w ubiegłych latach jak następuje:

	1888/89	1889/90	1890/91	1891/92	1892/93	1893/94	1894/95	1895/96	1896 97
W Austryi	80,929	93,596	98,717	101,097	109,634	122,151	133,164	153,597	170,265
w Węgrzech	48,431	53,692	56,375	61,126	60,235	72,978	72,503	69,759	78,464
w Bośnii	—	1	3	—	2	2	6	6	1
Razem w Austro-Węgrzech	129,360	147,289	155,094	162,226	178 871	195 131	205,673	223,362	248,730
w Niemczech	441,300	531,400	519,100	551,300	606'700	664,400	718,800	803,300	854,000

Z powyższego zestawienia widzimy przedewszystkiem, że zużycie spirytusu do celów trchnicznych jest w Niemczech olbrzymie. W kampanii 1896/97 np. zużyto w Niemczech do celów technicznych prawie tyle spirytusu, ile w Austryi wyprodukowano kontyngentu.

W Austro-Węgrzech wyprodukowano w kampanii 1896/97 2,414,753 hl. spirytusu, a zużyto do celów technicznych 248,730, czyli zużyto do tych celów 10.3% całej produkcyi.

W Niemczech wyprodukowano w tej kampanii 3.076,000 hl. spirytusu, a zużyto do celów technicznych 854,000 hl. czyli zużyto do tych celów 27.7% całej produkcyi.

W liczbach tych mamy dowód energicznego zajęcia się niemieckich producentów spirytusu około zbytu spirytusu do celów technicznych. Nie dziw też że Francuzi np. widząc w Niemczech tak olbrzymie postępy w tym kierunku zazdroszczą im tego powodzenia i na gwałt żądają od swego rządu równie wydatnej jak w Niemczech opieki nad zużyciem spirytusu do celów technicznych w którem jedynie widzą przyszłość swego gorzelnictwa.

Przykład Niemców byłby dla nas godny naśladowania.

Dochody Austryi
z podatku spirytusowego w roku 1896.

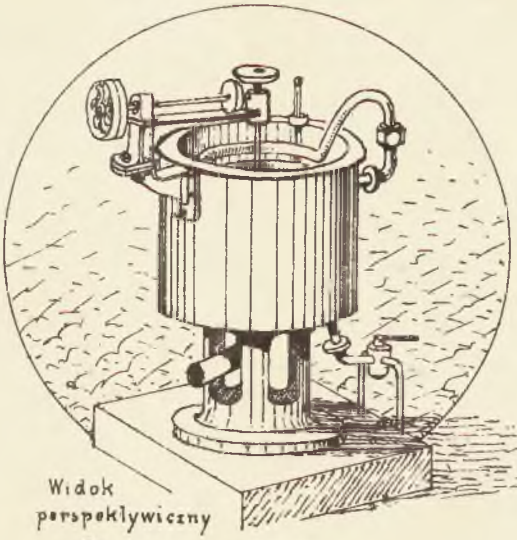
	Brutto dochód z podatku (konsumcyjny i produkcyjny		Dochód z podatku od drożdży		Dochód z należytości kontrolnych przy denaturacyi spiryt.	
	złr.	ct.	złr.	ct.	zł.	ct.
Austrya niższa . . .	3,470,209	45	257,195	$84^1/_2$	81,156	$98^1/_2$
Austrya wyższa . .	296,315	$85^1/_2$	10.380	53	4,147	$29^1/_2$
Salzburg	9,117	$16^1/_2$	—	—	496	93
Tyrol i Vorarlberg . .	114,332	97	—	—	256	61
Styrya	298,530	14	27,762	25	7,113	$73^1/_2$
Karyntya	242,235	$63^1/_2$	20,997	44	2,386	$51^1/_2$
Kraina	24,769	79	—	—	1,631	$67^1/_2$
Pobrzeże	276,289	$91^1/_2$	—	--	3,449	$62^1/_2$
Dalmacya	90,654	87	756	32	29	75
Czechy	10,333,168	81	44 636	05	86,377	$83^1/_2$
Morawia	4,479,128	$73^1/_2$	40.911	$46^1/_2$	30,458	$45^1/_2$
Szlązk	2,433,428	$13^1/_2$	—	—	11,908	$87^1/_2$
Galicya	10,796.246	57	15,151	15	7,792	15
Bukowina	1.134,356	15	14,473	65	371	$63^1/_2$
Razem .	33,998,784	19	432.714	70	238,278	07

Wobec wielkiej naszej produkcyi spirytusu jest wyrób drożdży żmiesznie mały. Gdy bowiem Galicya wyrabia $^1/_3$ całej produkcyi spirytusu Anstryi udział jej w wyrobie drożdży wynosi zzlodwie 3·4%. Stoimy pod tym względem na równi z najmniejszym krajem w Austryi miaoowiecie z sąsiadującą z nami Bukowiną. Czy td nie dybra ilustracya przyczyny, dlaczogo u nas nie ma przemysłu? Opłacamy podatek za konsumowane u nas drożdże w Austryi Wyższej, Czechach, Morawie, Bukowinie i Węgrzech i pomagamy tym krajom do wspomagania się kosztem naszej ludności i naszego rolnictwa,

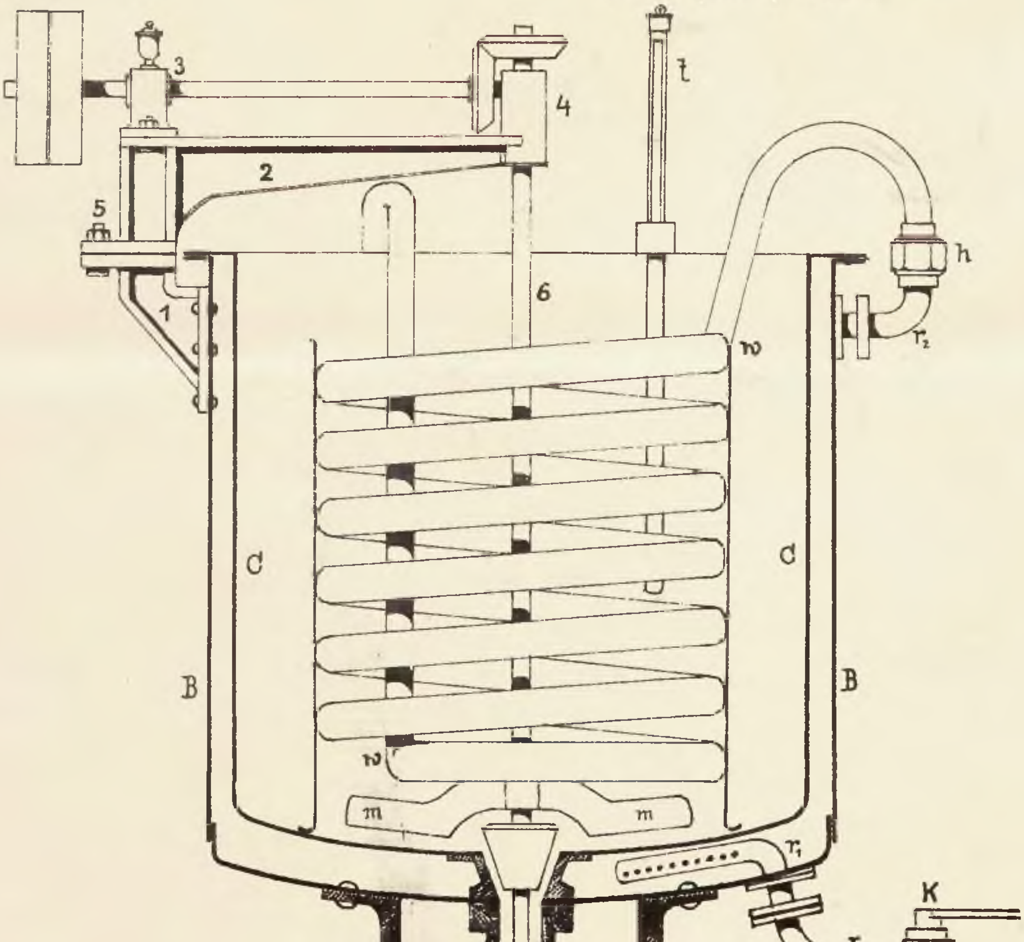
Jeszcze mniejszym jest udział w Galicyi w denaturowaniu spirytusu. Denaturujemy bowiem tylko 3.2% z całej w Austyi denaturowanej ilości spirytusu Ocknijmy się, a potrafimy jeszcze naszą produkcyę zwiększyć, a temsamem krajowi przysporzyć dochodów !.

***Towarzystwo austryackich fabrykantów drożdży.** W pierwszych dniach czerwca ukonstytuowało się we Wiedniu Towarzystwo austryackich fabrykantów drożdży. Biuro towarzystwa ma siedzibę we Wiedniu I. Fleischmarkt Nr. 14, kieruje niem Dr. Robert Fischer. Towarzystwo zamierza zastępować interesy austryackich fabrykantów drożdży. Do towarzystwa tego miała już większa część fabryk przystąpić. Przewodnictwo towarzystwa prowadzi firma „Brüder Reinighausen, Gratz“, do zarządu zaś należą pp. Max Springer, Ignatz Kuffner, Jakób Kuffner wszyscy z Wiednia, firma L. Bramsch, Cieplice, fabryka spirytusu, drożdży i likierów „Schönpriesen“ koło Aussig, Sigismund Fischl et Comp. Klagenfurt, Filip Liebermann Stanisławów.

Aparat do ukwaszania i chłodzenia zacierku



Widok perspektywiczny



***Wyrób spirytusu w Galicyi.** Według dat urzędowych wyprodukowano w Galicyi spirytusu w kwietniu 1898.

Okręg	Ilość gorzelń w ruchu	wyprodukowano stopni hektol.
Żółkiew . . .	56	615.994
Brody	63	716.970
Brzeżany . . .	54	582.398
Tarnopol . . .	54	610.270
Czortków . . .	46	621.050
Jarosław . . .	24	194.830
Rzeszów . . .	27	185.750
Kołomyja . . .	26	345.350
Przemyśl . . .	17	130.173
Wadowice . .	17	111.535
Sambor . . .	16	127.700
Tarnów . . .	23	123.915
Stanisławów . .	24	309.408
Sanok	15	103.540
Lwów . . , .	17	184.620
Kraków . . .	8	65.000
Nowy Sącz . .	5	24.200
Razem . .	560	6,855,929

Rozmaitości.

***Stowarzyszenie angrosistów spirytusowych we Wiedniu.** Dnia 14 maja b.r. odbyło się we Wiedniu pod przewodnictwem L. J. Neumanna walne zgromadzenie Towarzystwa wielkich kupców spirytusowych. Pomiędzy innemi uchwalono na tem zgromadzeniu chwyoić się odpowiednich środków celem zapobieżenia ewentualnemu wejściu w życie tego punktu noweli do ustawy gorzelnianej, według którego nie wolno by było przewozić nieopłacony spirytus z jednej połowy monarchii do drugiej.

***Sztuczne wyrabianie starych wódek za pomocą ozonu** zaczyna coraz bardziej zaprzątywać umysły wynalazców. Firma Siemens i Halske skonstruowała specyalny aparat do tego celu, w którym przy pomocy elektryczności ma się ozon wytwarzać. Całe takie urządzenie zużywa około 5 HP. na godzinę i dostarcza około 10 m^3 ozonizowanego powietrza, zawierającego koło 75 gr. ozonu.

Działanie ozonu na płyny alkoholowe odbywa się w ten sposób, że spiralnie zauręconą i w mnóstwo drobnych otworków zaopatrzoną rurką cynową wprowadza się do płynu ozon, nadmiar zaś wyprowadza się do drugiego płynem alkoholowym wypełnionego naczynia, celem zupełnego wyzyskania ozonu.

W ten sposób przyrządzane napoje spirytusowe mają mieć delikatny smak i zupełnie imitować stare wódki.

***Towarzystwo l' Amylo w Brukseli.** 16 maja bieżącego roku puszczono na giełdzie brukselskiej w obieg 86,000 akcyj nowo utworzonego towarzystwa l' Amylo, mającego eksploatować użycie grzybka amylomyces w gorzelnictwie.

Akcye pierwszeństwa, wypuszczone w nominalnej wartości 500 fr. sprzedawano zaraz po 595 fr., a do 25 maja podskoczyły one do 620 fr.

*** Jedna z defraudacyj gorzelnianych w Niemczech.** W maju b. r. odbyła się w Oldenburgu rozprawa sądowa przeciw właścicielowi gorzelni Gravemu z Visbeck, który popełnił znaczniejszą defraudacyę gorzelnianą. W gorzelni Gravego ustawiony był rezerwoar mierniczy zamiast zegara celem obliczania ilości przypadającego podatku. Spirytus z aparatu destylacyjnego odpływa urzędowo ubezpieczonemi rurami do rezerwoaru, w którym funkcyonaryusze skarbowi sprawdzają od czasu do czasu zawartość i stopniowość spirytusu i stosownie do tego obliczenia wymierzają podatek.

Od r. 1888 do r. 1892 wynosił wydatek w tej gorzelni 0,213—0·272 litra czystego alkoholu z klgr. zboża, po tym czasie jednak obniżył się wydatek do 0·150—0,189 litra.

Wskutek tego zaczęli urzędnicy skarbowi lepiej pilnować gorzelni i nałożyli nz rezerwoar nowe zamki; wydatki podwyższyły się wskutek tego nagle do dawnej wysokości. Fakt ten utwierdził funkcyonaryuszów skarbu w podejrzeniu; byli teraz pewni prawie, że Grave przy pomocy dobranego klucza otwierał rezerwoar i wynosił spirytus. Ażeby jednakowoż mieć jeszcze większą pewność, nastawili ci funkcyonaryusze następującą pułapkę. Ciężką zasuwę, którą zamykano rezerwoar i wąż gumowy, którym spirytus odpuszczano, ustawiono w pewny oznaczony sposób i zawsze zastawano podczas rewizyi położenie tych przyrządów zmienione. Zamknięto także kran, odpuszczający spirytus, za pomocą specyalnej kapsli, lecz przekonano się że Grave i na takie fortele miał sposób i kran otwierał; znachodzono bowiem zawsze przy rewizyi spirytus pomiędzy kapslą a kranem.

Te silne poszlaki, na które właściciel gorzelni nie miał tłumaczenia, zaprowadziły go ostatecznie przed sąd, który po zbadaniu jeszcze ksiąg Gravego, wykazujących sprzedaż większej ilości spirytusu, aniżeli wykazana produkcya wynosiła, zasądził go na zapłacenie 12,251 mk. podatku i 39006 mk. kary względnie na 1 rok więzienia. Zabroniono mu

**

również dalsze pędzenie gorzelni, a przyrządy gorzelniane skonfiskowano.

***Rafinerye spirytusu pod Jasłem podpalono** podczas ostatnich zaburzeń antisemickich. Szkoda wynikła wskutek pożaru, wynosi zwyż 80.000 złr.

***Oczyszczanie spirytusu od fuzlu za pomocą elektryczności.** G. Oswald w Wrocławiu próbował oczyszczać spirytus za pomoca elektryczności. Przez alkohol, do którego dodano pewną ilość fuzlu (alkoholu amylowego) przepuszczał on przez godzinę prąd elektryczny o jednym amperze; napięcie prądu wynosiło 19 volt. Naczynie w którym się ten proces odbywał było chłódzone, aby się temperatura zbytnio nie podnosiła.

Z całego szeregu przeprowadzonych doświadczeń wynika, że alkohol etylowy łatwiej ulega utlenianiu aniżeli alkohol (fuzel) wskutek czego znaczne ilości alkoholu zostały zniszczone. a przytem mała tylko ilość fuzlu ubyła. Na tej drodze przeto, uważa Oswald, nie da się osiągnąć czystego spirytusu.

***Nowy środek pożywny z drożdży** uczy przyrządzać niejaki Siebel. Według tego sposobu trzeba drożdże odwodnić i nieco wysuszyć, poczem je się rozciera z krochmalem i cukrem gronowym Masa tak otrzymana ma wygląd syropu; wynalazca nazwał ją cukrem drożdżowym. Produkt ten można przyrządzić także w postaci proszku, albo też tabticzek takich jak czekolada. Skład tego produktu jest następujący:

Wody	82·3%
ciał białkowych	6·5 „
cukru	8 2 „
tłuszczu	0·7 „
skrobii	1·5 „
popiołu	0·8 „

Po silnem ogrzaniu tego produktu, przyjmuje on brunatną barwę i daje po zaparzeniu gorącą wodą bardzo dobry napój, który co do smaku i koloru zajmuje pośrednie miejsce pomiędzy czekoladą a kawą. Może na tej drodze da się wynaleźć nowe zastowanie dla drożdży.

***Komisya propinacyjna** w gub. warszawskiej rozpoczęła już swoje czynności. Złożone przez osoby interesowane dokumenty przesłała komisya swoim poszczególnym członkom do rozważenia przed rozpoczęciem zbiorowych czynności Pierwsze posiedzenie komisyi ma być zwołane za 3 miesiące. Ze składaniem prośb i dokumentów należy się jednak spieszyć, gdyż termin prekluzyjny mija niezadługo. Termin ten, jak wiadomo, oznaczono na pół roku od ostatniego wezwania, a wezwania zaczęto ogłaszać w styczniu bież. roku.

***Wywóz spirytusu z Rossyi.** Według informacyj głównego zarządu podatków niestałych i państw. sprzedaży trunków w ciągu pierwszego kwartału r 1898 wywieziono za granicę 435,552 wiadra bezwodnego spirytusu, wobec 857,030 wiader w odpowiednim przeciągu czasu r. 1897 i 615.179 wiader w pierwszym kwartale r. 1896. Jak widzimy, wywóz zmniejszył się o 421,478 wiader, czyli o 49.1% w porównaniu z rokiem ubiegłym i o 179,627 wiader, czyli o 92.2% w porównaniu z r. 1896. W tej liczbie spirytusu oczyszczonego niżej 95° wywieziono 183,435 wiader wobec 118.646 wiader w r. 1897 i 102.451 wiader w r. 1896, a zatem więcej o 64,789 wiader czyli o 54 4%. i o 16,195 wiader czyli o 15.%. Zmniejszenie wywozu spirytusu daje się zauważyć w ogóle na wszystkich komorach, z wyjątkiem odeskiej. Wywóz zaś spirytusu oczyszczonego powiększył się na komorze odeskiej i libawskiej, a uległ zmniejszeniu na komorach: rowelskiej, słupeckiej i pyzdrowskiej.

***Oryginalny zakład gorzelniczy,** w Warszawie wykryto w tych dniach w domu pod Nr. 11 przy ulicy Nowo-wielkiej. Zakład ten mieścił się w jednym pokoju, ale mimo to wyrabiał dość dużą ilość spirytusu. Niejaki Zelik Meersohn, z zawodu chemik, sprowadził z zagranicy lak na sprzedaż. Korzystając z tego, że lak ten rozprowadzony jest w spirytusie, poddawał balony z lakiem stosownej manipulacyi. Stawiał on balon w naczyniu z wodą, rozgrzewanem w żelaznym piecu; spirytus pod wpływem ciepła zamieniał się w parę i przez rurę przechodził do ustawionego chłodzącego aparatu, gdzie się chłodził i rozlewał w butelki Czetwiert' spirytusu otrzymywano w ½ godziny. Policya przybyła do „zakładu“, gdy był on w pełnym ruchu.

***Wywóz spirytusu z Austro-Węgier.** W kwietniu b r. wywieziono z Austryi napojów spirytusów 24,255 ctm. Z tego wywieziono do Hamburga 15,763, do Szwajcaryi 4004 do Triestu 2900 i do Turcyi 1463.

W pierwszych czterech miesiącach wywieziono takich napojów 69,573 ctm.

Praktyczne przepisy.

***Masa izolacyjna dla przewodów parowych.** Ściany przewodów parowych (rur) powleka się wprzód masą podstawową, złożoną z 200 części płynnego szkła wodnego, 100 cz. wody, 150 cz. przesianych trocin drzewnych. Po tem powleka się właściwą masą izolacyjną:

60 cz. suchej gliny
8 „ przesianych trocin
3 „ zmielonych odpadków korkowych
4 „ krochmalu kartoloflanego
4 „ dekstryny kartoflanej
4 „ sproszkowanego szkła wodnego
30 „ wody

Glinę rozgniata się dobrze z wodą i do daje potem resztę dobrze sproszkowanych i zmieszanych ciał. Gęstą masą oblepia się ogrzane rury itp. tak, aby grubość pierwszej warstwy wynosiła 5—10 mm. Gdy warstwa ta zupełnie wyschnie, powtarza się dalsze oblepianie i to tak długo, póki warstwa izolacyjna nie osiągnie grubości co najmniej 20 m/m.

Zawsze należy przestrzegać tego, aby na stępnej warstwy nie nakładać, zanim poprzednia nie wyschła. Ażeby izolacyjną masę w końcu wygładzić, należy ostatnią, jeszcze mokrą warstwę przy pomocy pendzla wysmarować wodą.

Masa ta znakomicie zapobiega promieniowaniu ciepła na zewnątrz, wskutek czego oszczędza się znaczne ilości opału.

Dla wdowy i sierót po gorzelniku F. Latawcu nadesłali datki następujący ofiarodawcy:

na ręce p. K. Hordyńskiego		
W. Kaczkowski	1 złr.	— ct.
St. Morawski	2 „	— „
Bol. Jaworski	2 „	— „
A. Cholewiński	1 „	— „
Stefan Rychter	1 „	— „
Do Administr. wprost:		
Albin Bilicz	1 „	— „
W. Smólski 2 rs.	2 „	54 „
J. Niewęgłowski 1 rs. . .	1 „	27 „
podpis nieczytelny 1 rs. . .	1 „	27 „
Redakcya Gorzelnika dla uzupeł.	1 „	92 „
Razem	15 złr.	— ct.

Łaskawym ofiarodawcom składamy imieniem sierót „Bóg zapłać“.

Administracya.

Prosimy o łaskawe wyrównanie zaległości oraz o odnowienie prenumeraty.

Drobne ogłoszenia.

Za ogłoszenia w tej rubryce płaci się 2 ct. za wyraz).

Gorzelnika

poszukują do gorzelni w Galicyi

o 650 hkltr. kontyngentu

Zgłosić się należy do Admiristracyi „Gorzelnika.“

Gorzelnik-mechanik

potrzebny do gorzelni parowej systemu Pauckscha, w dobrach blisko Lwowa.

Zgłoszenia listowne do Biura gazet i ogłoszeń A. Olszewskiego, Lwów, ul. Kilińskiego.

Kilkuletni praktyk

z chlubnemi świadectwami za prowadzenie książek gorzelniczych. poszukuje posady

pomocnika gorzelniczego

w Rosyi lub Król. Polskiem.

Adres: **W. Nowakowski.**, w Poczwarze przez Końskie-Wielkie gub. Radomska.

Gorzelnik-praktyk

z świadectwem

ukończonego kursu gorzelniczego w Berlinie

(kawaler, katolik)

poszukuje posady.

Adres: Król. Polskie — gubernia Radomska w Wąglanach, przez Opoczno.

GUSTAW KREYZER.

Zarząd dóbr Krasne (Galicya)

poszukuje

kierownika gorzelni

teoretycznie i praktycznie wykształconego.

Zgłoszenia przyjmuje zarząd dóbr.

Do nowej parowej gorzelni

potrzebny

GORZELNIK.

Zgłosić się listownie z dołączeniem odpisów do Zarządu dóbr Derewnia, poczta Turynka. Podania nieuwzględnione nie będą zwracane.